



Groza nad głowami

Z dachów kamienic przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi straszą nawisy śnieżne i lodowe sople. Są niebezpieczne dla pieszych i klientów placówek handlowych. Nawet imienne mandaty nie zachęcają administratorów do usuwania śniegu.

Jego intensywne opady i mroźne noce przyczyniły się do powstania zmarzliny. Słońce w dzień, spowodowało jej topnienie i osuwanie się ze stromych powierzchni. Przed jej oderwaniem i rozbiciem na głowach przechodniów chroniły zamrożone rynny. Obecnie zwisają z nich, tworząc dodatkowe zagrożenie, lodowe sople.

Do ich usuwania, przepisami prawa zobowiązani są właściciele i administratorzy budynków. Niestety wielu z nich o tym zapomina mimo wydanego przez wojewodę łódzkiego stosownego nakazu. Uprawnionymi do kontroli przestrzegania tego przepisu są strażacy Państwowej Straży Pożarnej, straż miejska i nadzór budowlany. Mimo ich aktywności można dostrzec pewną prawidłowość. Im mniej reprezentacyjny fragment ulicy, tym więcej nawisów śnieżnych i sopli pod dachami.

Inaczej rzecz się ma z kamienicą przy ulicy Piotrkowskiej 44, która łączy funkcje handlowo-usługowe z lokatorskimi. Jej zarządca rozwiązał problem, wynikający z sezonowego zagrożenia, z poszanowaniem lokatorów i biznesmenów. Najemcy lokali handlowych znajdujących się w budynku, normalnie pracujący w soboty do godziny 14, przed rozpoczęciem prac porządkowych, zamknęli swoje biznesy. Lokatorzy zrezygnowali z przemieszczania się i parkowania aut na terenie posesji w czasie usuwania śniegu i sopli z dachu.

Po przygotowaniu terenu rozpoczęto prace porządkowe. Wynajęta grupa mężczyzn odgrodziła pas chodnika białą-czerwoną taśmą oraz poinformowała pieszych i gapiów o zagrożeniu. Dwóch z nich uniemożliwiło wejście na teren niebezpieczny osobom postronnym. Kierowali przechodniów na drugą stronę ulicy. Pozostali mężczyźni zrzucili śnieg z dachu, później oczyścili z lodu rynny i strącili sople. Na zakończenie posprzątały chodnik i wywieźli zmarzlinę.

Za nieusunięcie sopli z dachu, nieodsnieżenie chodnika czy oblodzone schody administratorom budynków grozi mandat do 500 zł. 94 prywatnych właścicieli zostało już ukaranych, 800 nałożono na administrację nieruchomości. W wyjątkowych sytuacjach sprawa może zostać skierowana do sądu, który może nałożyć na zarządcę grzywnę w wysokości nawet do 5000 zł.

Przemysław Kuczyński